**Nr 390. Kraków, Niedziela 27 Sierpnia 1911. Rok XXX.**

**„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.**
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1872.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

**NUMER PORANNY**

**Prenumeratę przyjmują:**
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## „Gioconda“ znaleziona?

*(Telegr. „N. Reformy“).*

Paryż, 27 sierpnia.

Władze policyjne zaprzestały z powodu braku dowodów śledzenia dwóch niemieckich włóczęgów Ehrlicha i Kosty, których podejrzywano o kradzież „Giocondy“.

Obecnie trafiono na pierwszy, poważniejszy ślad sprawców kradzieży „Giocondy“, wiodący do Belgii.

Paryż, 27 sierpnia.

„Petit Parisien“ donosi, że „Giocondę“ znaleziono w Gandawie u pewnego handlarza starożytności. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd niema.

### Paryskie wróżki o kradzieży „Giocondy“.

**Paryż.** Jeden z paryskich dziennikarzy zwrócił się do dwóch słynnych w Paryżu wróżek z zapytaniem, co się dzieje z „Giocondą“. Jedna z nich, Albina de Siva, widocznie bardzo optymistycznie wróżąca, oświadczyła: „Wiadomy przedmiot znajduje się jeszcze w Luwrze i jest bardzo dobrze ukryty. Złodziej niezadługo zostanie ujęty; jest to młody, zepsuty człowiek, lekkomyślny, a czynił to pod przymusem pewnej damy, która jest starszą od niego... Posiada on dziwną skłonność do historycznych przedmiotów“.

Pesymistką natomiast okazała się druga wróżka, madame Elise, która oświadczyła, że złodziej już umknął i że nie ma sensu czynić poszukiwania za „Giocondą“, bo obraz już został zniszczony.

Wróżbiarki więc nie wiele powiedziały...

### Listy do „Giocondy“.

**Paryż.** Urzędnicy Luwru opowiadają, że bardzo często przychodziły listy, adresowane do „Giocondy“. Pochodziły one od ekscentrycznych ludzi, zakochanych w skradzionym obrazie.

## Złodziej „Giocondy“.

Znany estetyk niemiecki, Wiktor Aubertin, wypowiada w „Tageblacie“ berlińskim z powodu skradzenia „Giocondy“ uwagi następujące:

„Zastanówmy się nad wszystkiemi ewentualnościami. Może ktoś w tej chwili rozbija w drobne kawałki drzewo, na którem namalowana jest Mona Liza, pali niem w piecu i piecze sobie na tem ogniu kartofle. Albo resztkami wspaniałości gotuje sobie wodę, aby w niej nogi wymoczyć.

A może złodziej był malarzem, — szalonym malarzem, który w domu pokrywa własnem pędzlowaniem barwy największego mistrza, zdrapuje je i z szatańską rozkoszą smaruje na miejscu Mony Lizy portret swej dziewki z przedmieścia. O! te zamierające kolory lombardzkie, cudne jak rzymska kość słoniowa i jak prastara, zgasła, perłowa macica.

Sadyzm! O tem myśli się przedewszystkiem, słysząc o takim czynie szalonym. Jesteśmy przecież w Paryżu, w świecie sztuki paryskiej, a tam otaczają nas nastroje Baudelairowskie.

Ktoś zapoznany, ktoś wykolejony, geniusz może, który nie umiał zwyciężyć i szedł przez życie wydrwiony, nieuznany, głodny... i on to w herostratowym porywie sięga po cud nad cudy, aby tam u siebie, w domu, nasycić na nim swoją nienawiść. Zapoznany włóczęga, który w swej izbie rozcina i kłuje największe dzieło sztuki! O! jakby Oskar Wilde scenę taką opisał! Chciałbym ją też widzieć na scenie, w jakim fantastycznym nokturnie, zagraną przez wielkiego aktora. I niechby krajał w oczach naszych jaką dobrą kopię, abyśmy każde ukłucie noża czuli we własnem mięsie.

Ale ktokolwiek ukradł Giocondę — szaleniec, reporter, urzędnik dymisyonowany... ten człowiek, który zabrał z sobą do domu żonę Franceska Giocondo, musi mieć żelazną odwagę. Ja przynajmniej przyznaję, że wolałbym skraść trupa i zanieść go do swej izdebki, niż jednę noc spędzić sam na sam z tą kobietą, w ciemnym pokoju, tylko w cztery oczy.

Przecież już w jasnem muzeum, wśród tłumu ludzkiego, gdzie człowiek czuje się bezpiecznym, było trudno wytrzymać te oczy. Te zaczajone, ciche, zamglone oczy; te gładkie, zbrodnicze ręce, ten subtelny uśmiech, który szedł Bóg wie skąd i mierzył Bóg wie w które miejsce naszego serca lub naszego ciała. A jakże ona teraz musi się uśmiechać, jakie zagadkowe światła muszą igrać na jej ustach, gdy tak w mroku jest sama z tym jednym. — Sądzę, że złodziej, ktokolwiekby nim był, odwróci chyba ten obraz do ściany. Sądzę, że odetchnie, gdy się pozbędzie tej strasznej wizyty. Kradnijcie sobie tysiącfrankówki i akcye, kradnijcie — jeżeli jesteście państwem — kolonie i kraje dalekie... ale precz z rękami od bogiń, bo żadnemu z śmiertelnych nie dadzą one spokoju i szczęścia“.

## Podział Finlandyi.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

**Petersburg.** (Pet. ag.) Półoficyalna „Rossia“ pisze w sprawie uchwały co do wcielenia dwóch okręgów gubernii wyborskiej do gubernii petersburskiej: Okręgi te, posiadające ludność przeważnie rosyjską (?), tworzy północne wybrzeże zatoki finlandzkiej, a chociaż mają różne administracye, muszą dbać o wojskową ochronę Petersburga od strony morza i lądu, co wychodzi na złe całości zarządzeń, wydawanych w celu obrony. Nadto ludność rosyjska, specyalnie w lecie bardzo liczna w tej okolicy, cierpi z powodu odrębnego języka w sądownictwie i administracyi. Właściwość finlandzkiego sądownictwa czyni ten kraj pobrzeżny stałem miejscem pobytu rosyjskich rewolucyonistów, stamtąd też rozszerzają oni swe machinacye ku Rosyi.

## Kongres maryański w Przemyślu.

*(Telefonem.)*

Przemyśl, 27 sierpnia.

Obrady kongresu rozpoczęły się wczoraj o godzinie 5 po południu w olbrzymiej sali ujeżdżalni wojskowej, zapełnionej po brzegi wyborową inteligencyą, duchowieństwem, mieszkańcami Przemyśla i wielu osobami, przybyłemi ze wszystkich stron kraju przy udziale przedstawicieli sodalicyi, Towarzystw poznańskich i warszawskich i stowarzyszeń robotniczych z Westfalii. Zauważyliśmy wszystkich biskupów galicyjskich, panią namiestnikową, marszałka krajowego Badeniego, wiceprezydenta Grodzickiego w zastępstwie namiestnika Bobrzyńskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Witołda ks. Czartoryskiego. Zdzisława hr. Tarnowskiego, komendanta załogi przemyskiej generała Collarda, burmistrza Przemyśla Dolińskiego, posłów Czaykowskiego, Kozłowskiego, Jędrzejowicza, Starzyńskiego, Pawła ks. Sapiehę, szambelana Konopkę, redaktora Jeske Choińskiego, Kazimierza Laskowskiego, ks. redaktora Pawelskiego, ks. Rostworowskiego, superiora O. Sopucha, dra Maksymiliana Thuliego, dyr. Rychlika i wielu innych.

Zagaił zgromadzenie ks. biskup Pelczar, przedstawiając, dlaczego wybrano Przemyśl jako miejsce kongresu. Zyczenie mowcy, wyrażone na kongresie lwowskim, aby drugi kongres odbył się w Warszawie albo w Poznaniu, niestety, dzisiaj spełnionem być nie może. „Nastał czas — mówił ks. biskup Pelczar — w którym trzeba wystąpić do walki z prądami wolnomyślnemi, z masoneryą, z zakusami socyalistów i radykałów, dążących do rozdziału Kościoła od państwa. Dzięki tym prądom biorą coraz bardziej górę pierwiastki destrukcyjne w życiu i literaturze. Oczywistym tego dowodem są utwory dekadentów, a one są odzwierciedleniem przejawów życia, nurzającego się z prawdziwą rozkoszą w błocie i brudzie wszelakim“.

Omówiwszy następnie znaczenie religii dla narodu polskiego, zaznaczył mowca, że ataki wrogów kończą się nieraz zwycięstwem, bo „katolicy rozszczepiają swe siły na walki partyjne, są bojaźliwi i „świąteczni“, t. j. przybierają religię tylko jakby od święta, od parady“.

„W kraju — zakończył mowca — wiele rozterki i rozbicia na obozy. Co jest tego powodem i jak temu zaradzić, są to zadania kongresu. Jak dążyć do koncentracyi i wciągnięcia do pracy wszystkich katolików, nad tem potrzeba się zastanowić i wreszcie należy wezwać do boju, bo już wreszcie czas wystąpić otwarcie przeciw tym, którzy walczą z nami i chcą nas pognębić“.

Po przemówieniu bisk. Pelczara nastąpiły wybory prezydyum. Prezesem honorowym wybrany został Stan. hr. Tarnowski, prezesem kierującym Wład. ks. Sapieha, wiceprezesami pp. Thulie, Laskowski, Jędrzejowicz, Gorayski, ks. Godlewski, namiestnikowa Bobrzyńska, ks. Czartoryska, ks. Kotula, Lubecki, ks. Schmyd, ks. Roztworowski, ks. Pomak, Wład. Żuruk i p. Starowieyski.

Hr. Tarnowski podziękował za wybór w imieniu prezydyum.

Imieniem własnem i Sejmu, który od czasu ery konstytucyjnej stał wiernie przy wierze i Kościele katolickim i działał zawsze w tym kierunku, powitał zebranie marszałek krajowy hr. Badeni.

Imieniem miasta Przemyśla powitał kongres burmistrz dr Doliński, imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Czerkawski, imieniem Warszawy ks. Godlewski, poczem mówił dr Lubecki, reprezentant robotników z Westfalii i inni. Przemówienia zakończyły się o godz. 8 wieczorem.

## Ustępstwo dla Słowaków.

*(Tel. „N. Reformy“.)*

**Budapeszt.** Ministerstwo oświaty zezwoliło na zaprowadzenie w seminaryach nauczycielskich w komitatach słowackich nauki języka słowackiego. Dotyczące rozporządzenie ma się niebawem pojawić.

## Zamordowanie 5 osób.

*(Telegr. „N. Reformy“)*

**Groskarben** (Hesya). 27-letni Wilhelm Gunderlach, który przed rokiem zbiegł był do Anglii, powrócił onegdaj do domu swego teścia w Rendel. Gunderlach zastrzelił wczoraj rano teścia, teściową, żonę swoja, szwagra i szwagrową. Mordercę znaleziono w pobliżu Rendel w polu. Odebrał on sobie życie wystrzałem w usta.

## Cholera i dżuma.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

**Budapeszt.** (Węg. B. kor.). Na przedmieściu Nowy Peszt w fabryce wyrobów lnianych Weinera zachorował wczoraj robotnik wśród objawów podejrzanych o cholerę.

**Wiedeń.** Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w Tryeście, gdzie od 11 sierpnia nie było wypadku cholery, zaszedł wczoraj, 26 b. m., świeży wypadek cholery, zawleczonej z Albanii.

**Salonika.** Wśród rezerwistów z Anatolii, którzy jechali z Kosowa do Saloniki, wydarzyło się 15 wypadków cholery.

**Uralsk.** (Pet. ag. tel.) W oddaleniu 10 wiorst od pierwszego ogniska dżumy stwierdzooo dżumę. Dotąd zmarło 6 osób, a dwie są chore.

## Walka Hiszpanów z Marokańczykami.

*(Tel. „N. Reformy“).*

**Madryt.** Według doniesień z Melilli, przyszło nad rzeką Kers do krwawej potyczki między wojskiem hiszpańskiem a Marokańczykami. Czterech żołnierzy hiszpańskich zginęło, wielu zostało rannych. Straty Marokańczyków mają być bardzo wielkie. Nad Kers wysłali Hiszpanie znaczne posiłki.

## Katastrofa automobilowa.

*(Tel. „N. Reformy“).*

**New Castle.** Koło Conselt wjechał na drzewo omnibus motorowy z powodu zepsucia się steru. Automobil zupełnie zniszczony. Z 33 pasażerów 10 zginęło, a kilku odniosło rany.

## Pożary.

*(Telegr. „N. Reformy.“)*

**Berno.** Główny budynek fabryczny trzypiętrowy fabryki sukna firmy Löw i Beer spalił się. Zniszczały liczne zapasy i maszyny. — O godz. 11 wieczorem ogień ugaszono. Przyczyna wybuchu pożaru nie jest znaną.

**Londyn.** (B. Reutera). W Aidin, stolicy wilajetu tego samego nazwiska w Małej Azyi, spaliło się 800 domów. 10 ludzi zginęło.

## Katastrofy na morzu.

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

**Rjeka.** Okręt „Szeget“, należący do Towarz. „Adria“, który wiózł z dalmatyńskich manewrów 560 ludzi z oficerami i końmi do Rjeki, najechał koło Porto Re na skałę. Na telegraficzne wezwanie wysłano 4 okręty na pomoc. Parowiec „Szeget“ sam się oswobodził i przybył wczoraj rano do Rjeki, nie odniósłszy wcale szwanku.

**Nowy Jork.** — Parowiec „Alice“ zatonął na wodach Nicaraguy. Połowa załogi utonęła.

# Telegramy

z dnia 27 sierpnia.

**Praga.** Ks. Thun udał się dziś do Karlsbadu, gdzie weźmie udział w odsłonięciu pomnika cesarza; w poniedziałek uda się ks. Thun do Ischlu i we środę będzie przyjęty przez cesarza na audyencyi. Do Pragi ma wrócić namiestnik 8 września. Dnia 12 września oczekują w Pradze przybycia prezydenta ministrów bar. Gautscha, który zabawi tam jeden dzień.

### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** Wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego wypełniły imienne głosowania oraz dyskusya nad interpelacyami. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek; na porządku dziennym 20 imiennych głosowań, a następnie dalszy ciąg dyskusyi nad przedłożeniami wojskowemi.

### Wydalenie 500 robotników.

**Rjeka.** 500 robotników, zajętych przy rozszerzeniu warsztatów „Danubius“, którzy zastrajkowali, wydalono wczoraj po południu.

### Sytuacya spokojniejsza.

**Londyn.** Premie ubezpieczenia na wypadek wojny w Towarzystwie „Lloyd“ potaniały o kilka procent. Wskazuje to, iż opinia w Anglii uważa położenie zagraniczne za korzystniejsze.

### Kongres esperantystów.

**Anwers.** Przyszłoroczny zjazd esperantystów odbędzie się w Krakowie. Polscy członkowie kongresu esperantystów przyjęli tę wiadomość z entuzyazmem.

### Ofiary gór.

**Medyolan.** W pobliżu Alessandrii znaleziono w rozpadlinie skalnej porucznika Bedini i 4-ch żołnierzy ciężko rannych. Oddział ten, podczas patroli w górach spadł w przepaść.

### Flota rosyjska w Trapezundzie.

**Konstantynopol.** Dywizya floty rosyjskiej, składająca się z dwóch krążowników i czterech łodzi torpedowych, zawinęła do Trapezundu.

### Wybuch magazynu.

**Nowy Jork.** „Sun“ donosi z Limon, że podczas wybuchu w magazynie garnizonowym w San Jose zginęło 5 żołnierzy i 10 osób cywilnych. Szkoda jest znaczną.

### Ruch strajkowy w Ameryce.

**Paducach.** (Kentucky). 90 proc. służby kolei centralnej w Illinois postanowiło we wtorek zastrajkować, gdyby Towarzystwo nie uznało Związku kolejarzy.

## Straszna zemsta łapownika.

„Russk. Słowo“ donosi z Uralska:

W d. 19 b. m. około godziny 7 wieczór w różnych miejscach, ale przez jednego i tego samego osobnika zabici zostali dwaj miejscowi przedsiębiorcy, Benjaminowicz i Ch. Białostocki.

Pierwszy miał fabryczkę sztucznych wód mineralnych i przedstawicielstwo browaru astrachańskiego i jako tako pchał biedę, będąc obciążony dużą rodziną. Drugi był dostawcą szpitali, miał już dorosłe dzieci i utrzymywał tylko syna kalekę.

Zabójcą ich jest policmajster miejscowy Michał Iwanowicz Liwkin.

Szczegóły zbrodni, ustalone w śledztwie, budzą grozę cynizmem, z jakim zbrodniarz dokonał morderstwa.

Liwkin podjechał dorożką pod dom Białostockiego i spotkawszy w kramie jego młodszego syna, zapytał:

— Czy jest w domu Chaim Białostocki?

Kiedy mu odpowiedziano, że jest w domu, rzekł, aby Białostockiego doń zawołano.

Liwkina poproszono, aby wszedł do mieszkania. Idąc tam, Liwkin spotkał córkę Białostockiego i powtórzył swoje pytanie:

— Czy jest w domu Białostocki?

Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, raz jeszcze prosił, aby zawołać do niego Białostockiego. Znowu go poproszono, aby wszedł do mieszkania.

Przywitawszy się, Liwkin na zaproszenie, aby usiadł, powiedział, iż nie przyjechał po to, żeby siedzieć i, wyjąwszy szybko bräuning, dał do Białostockiego, mierząc wprost, pięć strzałów. Jedna kula trafiła w brzuch, druga — w usta, reszta w szczękę i czoło.

Skon nastąpił momentalnie.

Liwkin z zimną krwią odwrócił się, wyszedł z podwórza i siadł do dorożki, krzyknąwszy: „Popędzaj prędzej!“ — a potem rzekł do woźnicy: „Zabiłem jednego“.

Pojechał. Na ulicy spostrzegł Benjaminowicza, idącego do domu. Zawołał nań, wyskoczył z dorożki, chwycił Benjaminowicza lewą ręką za ramię, prawą zaś wyjął z kieszeni rewolwer i dał do Benjaminowicza dwa strzały.

Starzec na miejscu upadł, a policmajster siadł do dorożki i na odjezdnem krzyknął:

— Oto teraz próśb więcej nie będzie on pisał!

Jakaś kobieta rzuciła się do Benjaminowicza. Żył jeszcze. Ręce jego, trzęsąc się, drapały ziemię, a z ran tryskała krew.

Morderstw tych dopuścił się policmajster z zemsty za to, że wspomniani wyżej żydzi napisali nań skargę do prokuratora, zarzucając mu okropne zdzierstwa, jakich się dopuszczał.

## Kolonie dla pracownic.

Dzięki inicyatywie kilku energicznych jednostek weszła w Krakowie niedawno w życie instytucya, mająca wielkie znaczenie społeczne. Mamy na myśli kolonie dla pracownic, zatrudnionych w handlach, sklepach i instytucyach przemysłowych. Jak już donosiliśmy, komitet kolonij zdołał już w tym roku wysłać 12 dziewcząt, zatrudnionych w zakładach konfekcyi damskiej, w magazynach mód i handlach, następnie 12 pracownic z drukarń, fabryk tutek i fabryki cygar na wypoczynek do Jeleśni. Idea odpoczynku wakacyjnego dla najbardziej upośledzonych pracownic, która w Anglii n. p. uważaną jest za nieodzowną do normalnej pracy w ciągu roku i u nas w Krakowie trafiła na grunt podatny, a nawet wywołuje bardzo pocieszające objawy. I tak kiedy przed kilku tygodniami ogłoszono wyjazd pierwszej partyi pracownic, p. Oborska z Mielca oświadczyła gotowość przyjęcia dwóch dziewcząt na sześciotygodniowy wypoczynek w swoim dworku. Oby ten szlachetny przykład wywołał naśladowców!

Nie trzeba wyłuszczać pożytku, jaki przynoszą tego rodzaju kolonie. Wystarczy wspomnieć, że pracownice przez cały rok zmuszone przebywać w niehygienicznych warsztatach i sklepach, a przez to wydane na łup gruźlicy, dzięki kilku tygodniom na świeżem powietrzu, wracają do pracy zdrowsze, bardziej odporne na działanie niszczących gruźliczych baktoryi, zdolniejsze do pracy, słowem, jakby odrodzone. — Świadczą o tem najlepiej listy, przesyłane przez kolonistki paniom komitetowym, listy, pełne wdzięczności i serdecznej podzięki. Gdyby tak dworki i dwory w Galicyi zechciały na wakacye przyjmować bodaj po dwie pracownice, bodaj na dwa tygodnie, jakżeby się podniósł stan zdrowotny wśród rzesz dziewcząt-robotnic w miastach.

We wrześniu wyjedzie do kolonii w Jeleśni trzecia partya pracownic z krakowskich zakładów przemysłowych i handlowych, jeżeli zbierze się odpowiedni fundusz. To też gorąco polecamy ofiarności publicznej ten cel naprawdę humanitarny i ze względów społecznych zasługujący na jak najszersze poparcie. Datki na wrześniową kolonię dla pracownic nadsyłać można pod adresem p. Maryi Ruszczyńskiej (ul. Garncarska l. 1) lub do administracyi „Nowej Reformy“, która chętnie pośredniczy w zbieraniu składek.

# Kronika.

Kraków, niedziela 27 sierpnia.

**Kalendarzyk kościelny:** Serca NMP. Józ. K.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 4 min. 49; zachód o godz. 6 m. 35; długość dnia godzin 13 min. 46.

**Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu:** Przeważnie pochmurnie, od czasu do czasu opady, mało zmieniona pogoda, niepewnie, później pogoda.

**Teatr miejski imienia Słowackiego:** wieczorem „Paweł I“.

**Teatr ludowy w parku Krakowskim:** po południu „Bartosz Głowacki“ i „Wóz Drzymały“ z prologiem; wieczorem „Teściowa oniemiała“.

**Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy** (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

**Wystawa** w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

**Wystawa etnograficzna** otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

W poniedziałek 28 sierpnia:

**Kalendarzyk kościelny:** Augustyna bwdk. i Juliana.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 4 min. 50, zachód o godz. 6 m. 33; długość dnia godzin 13 min. 43.

**Teatr miejski imienia Słowackiego:** „Wesele“.

**Teatr ludowy w parku Krakowskim:** „Krowoderskie zuchy“.

**Z teatru miejskiego.** Pierwsze przedstawienie jesiennego sezonu ściągnęło wczoraj do teatru liczną publiczność, przeważnie zamiejscową, która z żywem przejęciem wsłuchiwała się w przepiękny tok myśli „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego. W przedstawieniu wziął udział cały prawie personal teatru łącznie z nowo pozyskanemi siłami.

Skutkiem zmian w obsadzie interpretacya „Nocy listopadowej“ sprawiała wrażenie nowego zespołu. Na czoło jego wysuwała się postać W. ks. Konstantego w skupionej, pełnej siły i wyrazu grze p. Sosnowskiego. Występująca w roli Pallady p. Wielandówna grała z mocą i przejęciem się, trafiając doskonale w styl Wyspiańskiego. Piękny, dźwięczny głos, wyraźna dykcya i inteligentne ujęcie roli dało świadectwo żywotnemu talentowi, z którym mamy prawo wiązać poważne nadzieje.

Odkładając dla braku miejsca bliższe omówienie gry innych nowo uzyskanych sił na później, zaznaczamy, że przedstawienie wypadło składnie, miejscami artystycznie, dzięki starannej reżyseryi i udziałowi dyr. Solskiego, który świetnie odtworzył rolę Satyra.

Wystawa pozyskała cały szereg nowych dekoracyj, a zastosowanie po raz pierwszy nowego horyzontu użyczyło malarskiej plamy obrazowi ruchu rewolucyjnego na starem mieście Warszawy.

Publiczność sztukę i wykonawców przyjmowała gorącemi oklaskami. *wp.*

**Pogrzeb ś. p. Henryka Schwarza** odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy ul. Grodzkiej, przy niezwykle licznym udziale publiczności. Karawan, który wiózł zwłoki na wieczny odpoczynek, okryty był cały pięknymi wieńcami. Między innymi złożone były wieńce od Rady m. Krakowa, kongregacyi kupieckiej, Kasy Oszczędności, Izby handlowej, Banku austro-węgierskiego, oraz od kilku firm zagranicznych.

Po wyniesieniu zwłok z domu żałoby, odśpiewał chór stow. kupców i młodzieży handlowej pieśń żałobną, poczem wiceprezydent dr Szarski pożegnał nieboszczyka imieniem Rady miejskiej oraz imieniem krak. kupiectwa.

Po przemowie dra Szarskiego ruszył ogromny kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. kanonika Krupińskiego, na cmentarz. Przed karawanem szedł „Sokół“ krakowski, Towarz. dobroczynności, Stow. katol. stróżów, i weterani z 1863 r. Latarnie ulic, któremi kondukt przechodził, były okryte czarną krepą.

Za karawanem postępowała rodzina zmarłego, a dalej Rada miejska z wicepr. Szarskim na czele, zastępca delegata komisarz dr Mięsowicz, reprezentacye kongregacyi kupieckiej, Towarz. strzeleckiego, Towarz. kupców i młodzieży handlowej, różnych instytucyi finansowych Izby handlowej i kupców we Lwowie, wreszcie tłumy publiczności.

Trumnę złożono w grobie familijnym.

**Ze spraw miejskich.** W poniedziałek o godz 5 po południu odbędzie się posiedzenie sekcyi III. imieniem Rady miasta w sali obrad magistratu. Sekcya dokona imieniem Rady wyboru delegata do komisyi wyborczej, mającej przeprowadzić wybory uzupełniające do Izby handlowej i przemysłowej, oraz załatwi trzy prośby o pozwolenie na używanie herbu m. Krakowa.

Po załatwieniu powyższych spraw imieniem Rady m. odbędzie sekcya jako taka drugie posiedzenie, w którem załatwi prośbę XX. Misyonarzy o niesprzeciwienie się przeniesieniu do nowej księgi gruntowej przywilejów tego zakonu.

We wtorek, t. j. 29 b. m. odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej posiedzenie komisyi aprowizacyjnej imieniem Rady miejskiej, na porządku dziennym sprawa ponownego podwyższenia cen mięsa.

**Ruch automobilowy w Krakowie.** Jak słychać, utworzona niedawno w Krakowie spółka automobilowa, na czele której stoją radca dr Twaróg i dr Praschil, ma obecnie zamiar rozszerzyć ruch automobilowy w Krakowie. Spółka ta zamierza mianowicie w najbliższym czasie puścić w ruch — oprócz kursującego już na wzgórze Salwatora omnibusu — jeszcze dwa wielkie wozy (każdy na 28 osób) oraz kilka dorożek samochodowych. Omnibusy te kursować będą między Krakowem a kolonią urzędniczą na Zwierzyńcu, w dni świąteczne jeździć mają na Wolę, do Skały Kmity i na Bielany, w dzień zaduszny na cmentarz.

Wobec niedostatecznej sieci tramwajowej w naszem mieście, wprowadzenie powyższego środka komunikacyjnego z pewnością okaże się dla publiczności korzystnem, a przedsiębiorstwu niewątpliwie ładne będzie przynosić dochody.

**Z krakowskiego Instytutu muzycznego.** Nauka w krakowskim Instytucie muzycznym rozpocznie się dnia 4 września. W skład personalu nauczycielskiego wchodzą: Klara Czop Umlaufowa, Bandrowski Stanisław, dr Bylicki Franciszek, Gablenz Jerzy, Kaufmanówna Olga, Giebułtowski Stanisław, Kopystyński Bolesław, Świerzyński Michał i dwie asystentki. Nauka obejmuje zarówno wykłady praktyczne, jak i teoretyczne. Wszelkich wyjaśnień udziela kancelarya Instytutu, ul. św. Anny l. 2.

**Z krakowskiej szkoły dramatycznej.** Nauka w szkole dramatycznej rozpocznie się 10 września. Kto zatem chce być przyjętym w poczet zwyczajnych uczniów szkoły, ten musi być wpisany przed upływem tego terminu. Nauka dla adeptów sceny trwa przez 4 kursy półsemestralne i obejmuje wykłady praktyczne i teoretyczne. Wykładać będą: Konrad Rakowski, dr Lucyan Rydel, Włodzimierz Tetmajer, Kazimierz Gabryelski. Obok powyższych zaangażowaną zostanie dla nauki jedna z wybitnych artystek sceny polskiej. Wszelkich wyjaśnień udziela kancelarya (ul. św. Anny l. 2).

**Sędzia przed sądem.** Rozprawa apelacyjna przeciw sędziemu powiatowemu p. Barbackiemu, oskarżonemu jak donosiliśmy swego czasu, przez kandydata adwokackiego p. Tatarczucha o to, że p. Barbacki poddał go badaniu psychiatrycznemu przy rozprawie p. Tatarczucha o obrazę sądów galicyjskich, odbędzie się dnia 31 b. m. t. j. we czwartek o godz. 12½ w południe w sądzie kraj. karnym w sali nr. 9.

**Wścieklizna psów w Sarajewie.** Z Sarajewa telegrafują: Wściekły pies pokąsał dwie osoby dorosłe i jedno dziecko. Władza wydała z tego powodu surowe zarządzenia, obawiając się ze względu na obecne upały, rozszerzenia się wścieklizny.

**Z Warszawy.** (Kara prasowa. — Komasacya gruntów włościańskich. — Zakazane wzloty). Redaktora „Muchy", p. Władysława Buchnera, skazano administracyjnie na 400 rubli kary za zamieszczenie wiersza satyrycznego, w którym dotknięto Bank włościański.

Rozpoczęta w maju b. r. komasacya gruntów włościańskich w Królestwie Polskiem postępuje bardzo powoli. Przy komasacyi włościan wyrażają równocześnie chęć uregulowania serwitutów, ale z powodu wygórowanych żądań chłopów, transakcye takie bardzo rzadko przychodzą do skutku.

Z powodu niebezpieczeństwa, jakiem grożą publiczności w razie nieszczęśliwego wypadku wzloty nad miastem, władze wydały zakaz urządzania wzlotów awiatycznych nad miastem i przedmieściami.

**Kary na księży katolickich.** Ks. Adolfa Laurmana wikaryusza parafii Radoszyce w powiecie koneckim w gubernii radomskiej, za ochrzczenie dziecka rodziców prawosławnych władze administracyjne usunęły od obowiązków kapłańskich na 3 miesiące.

**Za pieczęć polską.** Z Puław donoszą: Prezesa zarządu Stowarzyszenia spożywczego w Irenie w powiecie puławskim, p. Józefa Dusa, skazano za używanie pieczęci z napisem polskim, bez tekstu rosyjskiego, w drodze administracyjnej na 50 rs. kary lub 2 tygodnie aresztu.

**Nieszczęśliwy wypadek.** W Jedlni pod Radomiem dwóch uczniów szkoły handlowej radomskiej ścigało na koniach uciekającego zająca. W szalonym galopie jeden z jadących, Tadeusz Sobecki, stracił przytomność i zawisł w strzemionach. Przestraszone zwierzę poniosło nieprzytomnego jeźdźca, miotając nim na wszystkie strony. Gdy po długiej gonitwie przytrzymano konia, okazało się, że głowa p. Sobeckiego została porozbijana o pnie drzew. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

**Starzec 114-letni.** Pisma warszawskie donoszą: Przed pewnym czasem p. Jadwiga Białkowska, właścicielka majątku Wygoda, w powiecie chełmskim, zwróciła się z listem do jednej z gazet żydowskich, w którym napisała, że w pobliżu Wygody, we wsi Tarnów mieszka Jankiel Karp, mający już obecnie skończonych lat 114, będący w pełni władz fizycznych i umysłowych, ale pozostający w wielkiej biedzie. Na list ten odezwało się kilku ofiarodawców, którzy posłali trochę pieniędzy starcowi.

Obecnie donoszą do tegoż pisma, że ów starzec przybył pieszo do odległej o dwie mile od Tarnowa, wsi Cyców, gdzie opowiada znowu, że znosi wielką biedę, aczkolwiek miał 6 synów, 65 wnuków, oraz mnóstwo prawnuków i pra-prawnuków. Starzec opowiada, że urodził się we wsi Władów. Ojciec jego, karczmarz Srul żył 105 lat, matka 103. Tylko jedyny brat jego, Ajzyk, umarł w Ostrowiu, niestety „młodo" bo w 85 roku życia.

Starzec 114-letni żył z pierwszą żoną 45 lat, z drugą 25 lat, od 10 lat jest wdowcem. W Tarnowie mieszka już 70 lat.

**Ohydna zbrodnia.** Z Bonn telegrafują: Ośmnastoletni marynarz, Józef Wiezmann, zadusił wdowę po włościaninie, Julię Sauer. — Mordercę aresztowano.

**Śmierć markizy włoskiej z nędzy.** Z Neapolu telegrafują: Markiza Saragona, pochodząca ze znanej neapolitańskiej rodziny szlacheckiej, popełniła samobójstwo, zażywszy truciznę. Jako przyczynę samobójstwa podała ona w liście, zostawionym w mieszkaniu, nędzę, w jaką popadła, opuszczona przez rodzinę.

**Elektryzacya dzieci.** Szwedzkie koła naukowe zajmują się żywo ciekawem doświadczeniem, prowadzonem od lat kilku w jednym z publicznych zakładów szkolnych w Sztokholmie. Chodziło tam o wystawienie na próbę wpływu elektryczności na rozwój ludzkiego ciała. Dotychczas przekonano się, iż można forsować wzrost jarzyn za pomocą prądów elektrycznych, rozsyłanych z potężnej silnicy. Tego doświadczenia dokonano w wielu stronach Szwecyi, Holandyi i Anglii z wielkiem powodzeniem. Wnioskowano stąd, że można tak samo spotęgować siły rozwojowe ciała ludzkiego przez ciągłe, lub prawie ciągłe zastosowanie do niego, naładowanej elektrycznością atmosfery.

Odstawiono dwie grupy dzieci po 24 w każdej, z uwzględnieniem ścisłego, ile możności podobieństwa warunków zdrowia, wzrostu i wagi. Każda grupa uczyła się w osobnej sali, ale sale były tego samego wymiaru, miały identyczne warunki wentylacyi, światła i t. p. Jedna grupa była bezustannie wystawiona na akcyę elektrycznych prądów — druga uczyła się w warunkach zwykłych. Po kilkoletnich doświadczeniach przeprowadzono porównanie dzieci i miano się przekonać, że dzieci elektryzowane stoją od tamtych daleko wyżej pod względem umysłowym i fizycznym, że rosły prędzej, nabierały prędzej wagi, są fizycznie daleko lepiej rozwinięte, posiadają one bystrzejsze władze umysłowe.

Są jednak w Szwecyi sceptycy, którym rezultat doświadczeń nie przemawia do przekonania. Ci żądają, aby podobne próby w ściślej oznaczonych warunkach zostały urządzone w kilku zakładach. — Co też ma nastąpić.

**Zmarli.**

Ks. Józef Rosner, proboszcz w Wojniczu, honorowy kanonik, zmarł tamże 24 b. m., przeżywszy lat 79.

CZECHOW.

## Nieostrożność.

Piotr Piotrowicz Striszin, siostrzeniec pułkownika Swonowa, tego, wiecie, któremu zeszłej zimy ukradli kalosze — wrócił o drugiej w nocy do domu z wesołych chrzcin. Aby nie budzić swojej szwagierki, rozebrał się w przedpokoju i, z zapartym oddechem, pociemku poszedł do sypialni, rozebrał się i chciał się położyć.

Striszin wiódł życie bardzo przykładne, czytywał bardzo moralne i religijne dzieła i we wszystkim zachowywał miarę. Ale dziś na chrzcinach, ot, poprostu — z radości, że Tala Spirydonowna tak szczęśliwie powiła dziecko, machnął cztery kieliszki wódki i trzy kieliszki wina. A z napojami wyskokowemi rzecz się ma tak, jak z wodą: im więcej jej pić, tem człowiek bardziej spragniony.

To też w chwili gdy Striszin chciał się położyć, zachciało mu się pić — szalenie!

Pamiętał, że w sąsiednim pokoju jadalnym jego szwagierka Lidia trzyma butelkę z wódką.

— Nie zauważy. Golnę sobie kieliszek! — pomyślał.

Po krótkiem wahaniu, tamując strach, podreptał do szafy. Otworzył ją cichutko, znalazł odrazu butelkę i kieliszek, nalał go, wypił, butelkę i kieliszek postawił na miejscu, przeżegnał się i zamknął szafę. W tejże chwili coś z przerażającą siłą odrzuciło go od szafy i pchnęło na kufer. W oczach zapaliło mu się tysiące świeczek, po ciele przebiegły dreszcze. Miał takie uczucie, jak gdyby zamiast wódki, połknął dynamitu. Cały dom, ręce, nogi, głowa wirowały przed nim w zawrotnej sarabandzie, staczały się w przepaść.

Ze trzy minuty leżał na kufrze, jak kłoda, poczem wstał i zapytał się:

— Gdzie ja jestem?

Odrazu uczuł silny zapach nafty.

— Tam do licha! Zamiast wódki, napiłem się tego paskudztwa! Boże, ratuj!

Na myśl, że się otruł, naprzód zgłupiał, a potem zdrętwiał.

Że istotnie napił się nafty, świadczył o tem i zapach w pokoju i palenie w gardle i świeczki w oczach i młoty w głowie i straszne kolki w żołądku.

Wobec nachylającego się nad nim oblicza śmierci, uczuł gwałtowną potrzebę pożegnania się z rodziną i w te pędy pobiegł do sypialni swojej Lidii, która od dnia, gdy owdowiał, prowadziła mu dom i trzymała go bardzo ostro.

— Lidio! — zawołał głosem płaczliwym — droga Lidio obudź się.

— Czego chcesz ode mnie, Piotrze Piotrowiczu? — spytał zaspany głos kobiecy. — Czy już wróciłeś z chrzcin? I jakże tam było? Jakie dali imię dziecku? Kto był ojcem chrzestnym?

— Matką była Natalia Andrejewna Wielikowecka, a ojcem — Paweł Iwanowicz Borzeniecin... Małej dali na imię Olimpia na cześć babki. Ale słuchajże Lidio. Otrułem się! Wypiłem nafty!

— Co? Na chrzcinach dawali naftę?

— Nie... nic już mi nie pomoże, więc ci się przyznam: chciałem bez twojej wiedzy napić się wódki, ale Bóg mnie ciężko ukarał — po ciemku, zamiast wódki, napiłem się nafty. Co ja teraz pocznę!

Lidia, słysząc, że jej szwagier pokryjomu otworzył szafę, wpadła we wściekłość... zapaliła świecę, wyskoczyła z łóżka i — chuda, koścista, piegowata — biegła boso do szafy.

— Kto ci pozwolił? — krzyczała, lustrując zawartość półek. — Patrzcie! Dla niego właśnie postawiłam tu wódkę! Nowe zwyczaje!

— Ale, proszę cię, Lidio, uspokój się. Ja nie wypiłem wódki, tylko naftę — tłomaczył się pokornie Striszin, ocierając pot z czoła.

— A co ci do nafty. Czy ona tu stoi dla ciebie? I niby to nafta nie kosztuje pieniędzy?

— Ależ Lidjo! — Jak możesz w takiej chwili mówić o pieniądzach. Tu chodzi o moje życie — jęczał Striszin.

— Słyszane to rzeczy! Naprzód się upija, potem wsuwa nos w szafę! Ach! ja nieszczęśliwa! — płakała Lidja. — Ani w dzień, ani w nocy spokoju! Nie, tak dłużej nie wytrzymam. Ucieknę z tego przeklętego domu! A w dodatku, jak śmiesz pokazywać mi się w takim negliżu!

Striszin znał dobrze siostrę swojej nieboszczki, wiedział, że gdy się rozzłości, nie pomogą prośby, ani groźby. Musi swoje odkrzyczeć; zebrał się więc i poszedł do jedynego w mieście doktora. Ale, jak zwykle w razach nagłych i pilnych, doktora w domu nie było.

Striszin powlókł się do apteki, w nadziei, że tu znajdzie ratunek. Musiał długo czekać. Wreszcie wyszedł czarnowłosy zaspany prowizor w szlafroku i zrobił tak groźną minę, że po Striszkinie przeszły ciarki.

— Czego pan chce o tak późnej godzinie? — zapytał go aptekarz.

— Błagam ratunku — ja się otrułem. Niechcący napiłem się nafty — jęczał Striszin — jeżeli pan mnie nie pomoże, będę musiał umierać.

— Niechże się pan tak nie martwi — pocieszał go aptekarz — proszę odpowiadać dokładnie i ściśle na moje pytania: więc pan napił się nafty?

— Tak, panie! Nafty! Niechże mnie pan ratuje!

Aptekarz podszedł spokojnie do stolika, wyjął z niego książkę i zaczął czytać. Po przeczytaniu dwu stron wzruszył ramionami, zrobił tajemniczą minę i wyszedł do drugiego pokoju. Biła właśnie czwarta. Gdy prowizor ukazał się znowu, miał w ręku inną książkę i znowu się w niej zagłębił.

— Hm! — odezwał się po długiej chwili — ponieważ się pan źle czuje, radziłbym zwrócić się do doktora.

— Ja już byłem u doktora i nie zastałem go w domu.

— Jakto! Mój panie! Nie uważasz aptekarzy za ludzi? Budzić człowieka o czwartej w nocy, kiedy nawet pies ma odpoczynek!

Striszin wysłuchał tego słusznego zarzutu pokornie i wyszedł z apteki. Wrócił do domu.

— Więc umrę! — myślał, a w uszach bezustanku huczało: bum! bum! bum! Lada chwila serce miało umilknąć na zawsze.

Na kawałku papieru skreślił słowa:

„Proszę nikogo o moją śmierć nie winić!" — Następnie pomodlił się — jak nigdy jeszcze w życiu, położył się do łóżka i nakrył się z głową.

Poranek zaświtał. O, dziwo, Striszin żył jeszcze. Gdy Lidja zajrzała do pacyenta, siedział już na łóżku.

— Widzisz — rzekł — kto prowadzi życie porządne, uczciwe, temu i nafta nie zaszkodzi. Masz najlepszy dowód. Byłem bliski śmierci, cierpiałem strasznie. Ale już dobrze! Tylko mi w ustach pali!

— Nie, mój drogi — odpowiedziała sentymentalnie Lidja — że ci nie zaszkodziła trucizna, to tylko dowód, że nafta była w złym gatunku. A, szelmy, wzięły, jak za dobrą. Muszę zrobić awanturę w sklepiku.

Biegała po pokoju wzburzona.

Odpowiedzialny redaktor:
**Konstanty Srokowski.**
Wydawca:
**Michał Konopiński.**

**Wykaz osób przebywających obecnie w Zakopanem.**

Kłeniewska (posyonat naprzeciw nowego parku klimatycznego): Janusz Bandrowski, Filipina Czechowiczowa z córami, Mieczysław Krzysztofowicz z żoną, dr Bronisław Błażejewski z żoną, Stanisław Boksiński, Stanisław Chojecki, Julian Dobrzański, Jan Filipkiewicz, Wanda Kiltynowicz z córką z Krakowa, Marya Brodzińska, Witalis Nowiński, Wacław Orzelski z żoną, [illegible] z Warszawy, Bronisława i Marya Chrząszczewskie z Sambora, Michał Daszewski z Łodzi, Karol Debrey z rodziną z Sosnowca, dr Ludomir Dubiszewski z Hrubieszowa, X. Tomasz Kobierzycki z Potoka Złotego, Leon Kucharski dr Juliusz Kuryłowicz, Marya Kuryłowiczowa, Zofia Rudebenauerówna, Leon Sadowski ze Lwowa, Bronisława Malinowska, Stanisława Pleszczyńska z Lublina, Kazimierz Mianowski, Aleksander Wielhorski z Kijowa, Karolina Michalska, Józef Szczęśniak z Krakowa, Tadeusz Muszyński z Berlina, Włodzimiera Neuhoffowa z dziećmi z Tarnopola, Wanda Rackiewicz z Noworadomska, Jerzy Staszewski z Płocka, Maryan Stanisławski z Poznania, Wilhelmowa Wangowa, dr Kazimierz Wernicki z rodziną, Paulina Wolfsthalówna ze Lwowa, Helena Zajdowska z córką, Katarzyna Wiszniewska z córką z Warszawy.

## Ruch przejezdnych.

**Kraków,** 26 sierpnia.

**HOTEL BELVEDERE,** ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): prof. Franciszek Oziębły z Tarnopola, dr Artur Schreier, Józef Bock z Wiednia, Piotr Niespodziewański z żoną, Stanisław Zaryn z siostrą z Warszawy, ksiądz Adam Witkowski z Trościanicza, Wiktorya Wagnerowa z córką, Juliusz Duniwrocki ze Lwowa, Harry Liebscho z żoną ze Strassburga, Adolf Feiner z Turdossau (Niemcy), Jan Kamiński z Derschau (Prusy), Paweł Holz z Warszawy, Wacław Hawel z Blatny (Czechy), Antoni Falter ze Lwowa, Wacław Samel z Pragi, Kamila Weissmann z siostrą z Czerniowiec.

**NOWY HOTEL NARODOWY,** własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Józef Ries z żoną, Alolf May z Budapesztu, Jan Mindżek z Nagybicsose (Węgry), Maksymilian Tills z Kołomyi, Władysław Tills z Czerniowiec, Mary Haley z Paryża, S. Richardsohn z żoną z Londynu, Wilhelm Hardwoker z Ulceby (Anglia), Hugo Radowic z Pragi, J. Axelrad z Wiednia, Tadeusz Wrześniowski z Sanoka, Leopold i Janina Wojna z Kóz, Mikołaj Gdesz z Olkusza, Maryan Frydrychewicz z Warszawy, Józef Piórkiewicz ze Lwowa, Marcin Śneński z Krosna.

**HOTEL SASKI:** hr. M. Stecka, A. Reczka z Warszawy, J. Zdanowski, L. Raszke, J. Rogoziński z Warszawy, T. Gostkowski z Łopatkowic, T. Jaworski z Gródka, S. Dydyński z Strzyżowa, K. Szumski z Borysławia, M. Toepfer ze Lwowa, H. Weiss z Wiednia, W. Szajna z Drohobycza.

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 26 sierpnia. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 296·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 280·60. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 308·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 126·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 32·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 501·—. Clary 40 złr. m. k. 155·—. Palffy 40 złr. 95·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 86·—, Palffy 40 złr. m. konw. 173·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 70·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 47·25. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 72·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 249·85. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 250·65. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 510·—.

**Wiedeń,** 26 sierpnia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

**Akcye:** Austr. Zakł. kred. 652 50, węg. Zakł. kred. 848 —, Anglobanku 328 50, Unionbanku 624 75, Länderbanku 545 75, Bankverein 546 —, Bodencredit 13 12, Galic. Banku hipotecznego 692 —, Akcye praskiego banku kredyt. 727 —, Kolei państwowych 741 —, kolei południowej 121 —, kolei północnej 50 90, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 832 75, Rima Muranyi 692 —, Praskiego Tow. żelaznego 27 53, Fabryki broni 756 —, Akcye tureckie tyt. 336 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 781 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 92 05, Austr. renta koron. 92 05, Węgier. renta koron 91 05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 85, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4¼% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 55, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 80, 4% Pożyczki m. Lwowa [illegible], 4% podgórskie m. Krakowa [illegible], Losy tureckie 251 25, Marki 117 39, Ruble 254 12, [illegible], Skoda 681 —, Powsz. B. depoz. 547 —.

Wiedeń, 26 sierpnia, [illegible] 32·90—33·00 spokojny. Spirytus 58·50—59·50 idzie w górę. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym przebiegu koniec na słabszy Berlin bez ochoty, jednakże losy tureckie silne.

**Berlin,** 26 sierpnia. — (Zamknięcie giełdy). Austr. kredytowe 205·—; Austr. kolej państw. — —; Diskonto 186·87; Tow. handlowe 168·37; Warszawsko-wiedeńskie 319·25; [illegible]; Ruble rosyjskie 213·50; Austr. 85·55; Wiedeń krótko 85·—; 4½ polsk. listy zastawne 93·50; Noty rosyjskie 215·75; Nowy Jork 421·—; 4½ polsk. listy zastawne 96·—; Amerykan. noty 420·—; Ruble rosyjskie 213·60; Lombardy 28·37; Reichsbank —; Pacyfiktabakt 181·75; Warszawa krótko —·—.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon 159. 4 19 0

**SALON SZTUKI**
w salach magazynu fortepianów firmy:
**B. Gabryelska**
**Rynek główny 35 (Krzysztofory).**
Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
W niedzielę i święta zamknięty.
3971 **Wstęp bezpłatny.** 86 0
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

**Józef Sperling**
**Kraków, Dunajewskiego 7.**
poleca:
**Kompletne urządzenia** sypialń jadalń, gabinetów męskich.
**Wielki wybór garniturów** klubowych.
**Stylowe urządzenia salonów, dekoracye.**
Urządzenia will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali i t. p. 230 3 0
Projekty fachowych architektów i art. malarzy polskich.

**Wielki wybór futer**
gotowych i na sztuki po cenach nader przystępnych — poleca
**Markus Tigner - - - ulica Grodzka 23.**
Zamówienia na płaszcze, żakiety, garnitury futrzane i futra wykonuje szybko i gustownie we własnej pracowni kuśnierskiej. 6285 1 24

**Powozy półkryte**
używane i wózki kryte, nowe, poleca firma **S. Mudry, Kraków,** Franciszkańska 4. 6040 4 6

**Panienki**
uczęszczające do szkół znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne, konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. **Dolne młyny l. 9, I p.** 5924 18 18

**Apteka w Brzesku**
poszukuje **praktykanta** w II roku. 6198 4 4

**WINDA** konstrukcyi żelaznej, kompletna, 4½ mtr. wysoka, z dwiema szufladami (wybitemi cynkiem) do wyciągania potraw, bardzo mało używana za pół ceny do sprzedania. Wiadomość w handlu Wentzla, Rynek gł. 19. 6300 3 3

**Potrzebne 4000 koron**
na pierwszą hipotekę po banku na kamienicę w przedmieściu ulicy Krowoderskiej w Krakowie. Zgłoszenia pod „Pożyczka" poste rest. Kraków. 6233 2 3

**Graniczna 6, I p.**
pokoje wygod. umebl., elektr., łazienka, z utrzymaniem lub bez. Wiadomość 10—12, 3—5. 6228 2 3

Dom bankowy poszukuje
**Buchaltera**
Zgłoszenia tylko listowne z podaniem dokładn. warunków pod L. W. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 192 30 0

Do wydzierżawienia od 1 stycznia 1912 roku nowo wystawiony
**Hotel w Krakowie.**
Ogrzewanie centralne, winda osobowa, oświetlenie elektryczne itd. Zgłoszenia: **Stanisław Ropski,** Dom handlowy i przem., **Kraków, Szewska 26.** 6308 1 5

**Zakopane**
**ulica Krupówki 1. 31.**
**Kamil Baum**
**Tarnów**
**ulica Katedralna 1. 2.**
Zanim Pan kupisz

**Bazar zakopański**
najstarsza firma chrześcijańska poleca
Rzeźby, Ciupagi, przybory do szycia, pisania, malowania i zabawki.
**Skład papieru**
Drukarnia i na minut, składnica przyborów szkolnych Polskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie. 239 6 0

**Automobil**
prosimy oglądnąć najnowsze modele na rok 1912 światowej sławy:
**„Protos"**
zwycięzca w biegu naokoło świata,
**„Mathis"**
zwycięzca biegu alpejskiego 1910 i Grand Prix de Boulogne 1911,
**„Colibri"**
najtańszy i najekonomiczniejszy w użyciu.
Na składzie nowe wozy:
**Landaulet „Protos"** o sile 12/31 HP. dający się zupełnie otworzyć. **Półwyścigowa sportowa karosserya (torpedo) „Protos"** 10/21 HP. **„Mathis"** 9/21 HP. **„Colibri"** 6/15 HN.
Do licznych odwiedzin zapraszają generalni zastępcy na Galicyę i Bukowinę
**Stanisław Grünberg i Ska**
Kraków, Bracka 10, Telefon Nr 284. Przemyśl, Mickiewicza 9, Telefon Nr 75.

**Magazyn krawiecki**
**M. Czaji i W. Rechowicza**
**Kraków, ulica Mikołajska L. 24**
**poleca na sezon obecny wielki wybór materyałów** angielskich i krajowych. 2432 20 34
**Krój angielski, wykończenie artystyczne. — Ceny przystępne.**

**Kuchnia Jarska „Przyroda"**
ul. św. Krzyża 7 (róg Mikołajskiej).
**Ź niedzielę obiad:**
Garus z ziemniaczkami 30 h. Rosół jarski z makaronem 20 h. Garnitur z jarzyn 30 h. Grzybki duszone 40 h. Pierożki z jabłkami 20 h. Kluski warszawskie 30 h. Kotleciki jarskie z marchewką 30 h. Budyń z parmezanem — sos śmietanowy 40 h. Sałata 10 h. Kalafiory 40 h. Paluszki z masłem 30 h. Kompot z jabłek 20 h. Ciastka z jabłkami 40 h. Torcik czekoladowy 40 h. Ryż z kremą 30 h. Kawa, czarna, bawarka 20 h. Herbata z cytryną 20 h. Mleko kwaśne 20 h. Chleb pszenny i borówki — porcya 20 h.
Obiady z 3 dań po 50 hal. 178 28 0

**Rutynowana masażystka**
Marya Staniewska, Kraków-Zwierzyniec, Senatorska 19, wykonuje masaż leczniczy i kosmetyczny. (Massage de Beauté). 260 1 2

**Zdolna niemiecka stenografistka**
umiejąca pisać na maszynie, poszukuje miejsca — także na pół dnia. Zgłoszenia „Ambitio 61" poste rest. Kraków. 256 1 4

**Potrzebny chłopiec**
w wieku koło 14 lat, umiejący czytać i pisać, do drobnych posyłek. Wiadomość w Administr. „N. Reformy". 259 1 0

**Biegła Niemka**
udziela nauki, a także konwersacyi języka niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia „X. A. B. 24" poste rest. Kraków. 257 1 4

**Dywany perskie**
**Filip Haas i Synowie**
6287 skład komisowy 1 0
**Kraków, ul. Szczepańska 7, I p.**

**Po najwyższych cenach** kupuje ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 5424 14 20

**Zdolny przykrawacz**
dla wyrobów męskich i cywilnych znajdzie zaraz trwałą posadę. Zgłoszenia należy nadsyłać pod: I. Kasznik, Floryańska 20, Składy uniformowy, Kraków. 6169 3 3

Założony w r. 1879
Zakład artystyczno-kamieniarski
**BRACI TREMBECKICH**
**Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.**
wykonuje grobowców pomniki, tak w miejscu jak na prowincyi, posiada wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu 161 120 300

**Seminarzystka**
przyjmie posadę za udzielanie lekcyi dziecom. **M. B. 9** poste rest. Kraków. 6299 2 2

**Poszukuje się** plastunki, Niemki, do jedenocznego dziecka. Musiałaby wyjechać do Rjeki. Powrót 30 b. m., koszt zwrotu. Zgłoszenia pod **„X. Y. Z. 20"** poste restante **Kraków-Piasek.** 6301 2 3

Poszukuje się kilku zdolnych
**agentów kat.**
za wysoką prowizyą. Wiadomość: Kraków, Miodowa 45. 6267 2 3

**Dla panienki** uczęszczającej na kursa, do wynajęcia pokój z utrzymaniem. Wiadomość: Wielopole l. 9, II p. na prawo. 6280 2 2

**Przyjmuje się**
na mieszkanie panienki uczęszczające do seminaryum, zapewniając troskliwą opiekę. Fortepian na miejscu. Opłata umiarkowana. Długa 38, II p., na prawo. 6282 2 2

**Żona profesora** przyjmie na utrzymanie jedno lub dwóch uczniów z pierwszych klas gimnazyalnych pod opiekę. Zapewnia się swojego do niższych kl. szk. średnich. Zapewnia się wszechstronną opiekę. (Pomocy w nauce udziela specyalny nauczyciel filozofii). Karmelicka 60, wprost Bema, I piętro, drzwi na prawo. 6305 2 3

**Młodzież szkolna**
przyjmuje się na mieszkanie u emerytowanego nauczyciela przy familii przystępnej opiece. Zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w nauce, oraz wikt zdrowy i obfity. Konwersacya franc. i niem. bezpłatnie. Fortepian na miejscu. Krzemionka 4. Wiadomość: Kraków, Miodowa 45. Dnia 30 sierpnia. Bliższe poznanie: K. P., Oiszowice, p. Świątniki Górne, p. Przybysławice. 251 5 0